

# Gutt, Romuald Wiesław

---

## Problematyka medyczna a obyczajowość staropolska

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 21/3, 575-578

---

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



awitaminozą a niektórymi chorobami (m.in. beri-beri) oraz odkryciu witaminy B (s. 465); w polskim opracowaniu cytowany parokrotnie (s. 39, 162, 398, 407).

Wśród farmakopei uniwersalnych, narodowych i miejskich nie znajdujemy w opracowaniu hiszpańskim *Pharmacopea Regni Poloniae* — pierwszej ogólnopolskiej farmakopei polskiej wydanej w 1817 roku, w tym samym, w którym ukazało się czwarte wydanie *Farmacopea Hispania* i która wyprzedziła wiele innych wymienionych przez autora farmakopei, m.in. francuską, niemiecką, szwajcarską, austriacką, USA, argentyńską i meksykańską.

Wśród wymienionych uczelni brak jednej z najstarszych i liczących się w Europie — Akademii Krakowskiej, na której m.in. w dwa wieki później powstała pierwsza w Polsce katedra farmacji.

W polskim opracowaniu *Historii farmacji* znajdujemy informację o Nicolause Monardesie, lekarzu hiszpańskim żyjącym w latach 1493—1578, profesorze uniwersytetu w Sewilli, który zbierał i opisywał surowce lecznicze pochodzenia amerykańskiego, a następnie założył pierwsze na świecie muzeum surowców leczniczych — jeden z trzech twórców współczesnej farmakognozji (obok Cordusa i Clusiusa); notabene w opracowaniu hiszpańskim zapisany jest jako Nicolás Monardes, a jego muzeum ma nazwę Museo Farmacológico; wśród pierwszych aptek publicznych, które powstawały w VIII—IX wieku w związku z zaznaczającym się rozdziałem między medycyną a farmacją w strefie wpływów arabskich — jest m.in. wymieniona apteka w Kordowie (s. 176); wśród farmakopei miejskich wymieniono wydany w 1535 roku w Barcelonie kodeks aptekarski *Concordantia pharmacopoeorum*, będący pierwszą farmakopeą zatwierdzoną oficjalnie dekretem królewskim, używany w większych miastach hiszpańskich (s. 220); wśród pierwszych farmakopei państwowych wymieniono również hiszpańską, wydaną w 1798 roku (s. 223).

Wybór takich czy innych danych faktograficznych — to oczywiście z jednej strony sprawa oceny ich wagi przez autorów, a z drugiej — możliwość dostępu do materiałów źródłowych. To także sprawa strefy zainteresowań autorów — punkt widzenia bardziej europocentryczny i narodowy (jak w opracowaniu polskim), bądź ibero-latynoamerykański (jak w opracowaniu hiszpańskim) — oraz problem oddziaływania strefy kulturowo-cywilizacyjnej.

Kazimiera Calińska  
(Warszawa)

## PROBLEMATYKA MEDYCZNA A OBYCZAJOWOŚĆ STAROPOLSKA

Zbigniew Kuchowicz: *Obyczaje staropolskie XVII—XVIII wieku*. Łódź 1975. Wydawnictwo Łódzkie. 484 s. ilustr.

Od szeregu lat nie ukazała się u nas ani jedna obszerniejsza praca poświęcona historii obyczajowości. Publikacje dawniejsze, uchwytnie już tylko w księgozbiorach, ujmowały sprawy obyczajów nieco jednostronnie, bez wnikania w tło zagadnień i ich genezę. Obok tego „niewiele pisze się również na temat podłoża biologicznego. Człowiek ówczesny podlegał rozlicznym schorzeniom, żył krócej, bardziej cierpiał, często inaczej reagował” (s. 9).

Omawiana praca nie pomija tych elementów. Zainteresowania medyczne autora nie są obce czytelnikom publicystyki historycznej<sup>1</sup>. Pisał on już przed

<sup>1</sup> Zob. Z. Kuchowicz: *Przyczyna śmierci Barbary Radziwiłłówny*. Arch. Hist. Med.” 1975 t. XXXVIII s. 121—124.

laty o dziejach obyczajów (1957) i prezentując obecnie bardziej obszerną problematykę uwzględnił uwagi zawarte w ówczesnych ocenach<sup>2</sup>. W omawianej książce postaramy się zwrócić uwagę przede wszystkim na zagadnienia medyczne.

Sprawom zdrowia i choroby autor poświęcił dość obszerny rozdział („Niezdrowie a obyczaje” s. 81), niemniej zagadnienia te, obejmujące także sprawy zdrowia psychicznego, przewijają się właściwie przez całe dzieło (zob. rozdziały I — s. 11, II — s. 45, V — s. 132, czy XIII — s. 306).

Powiązanie zdrowia i choroby z obyczajami jest jak najbardziej słuszne. Nie było epoki czy strefy kulturowej, w której by nie uważano zdrowia za najwyższy skarb, jeśli zaś sprawy ostateczne, zagadnienia życia pozagrobowego czy dobrowolnego odchodzenia ze świata interpretowano w poszczególnych okresach dziejów czy ugrupowaniach odmiennie, to przecież wszędzie sprawy życia (przede wszystkim życia na co dzień) jego wartość i jakość, łączyły się ze zdrowiem, określonym przez anonimowego autora starogreckiego jako „pierwszy skarb śmiertelnych ludzi”.

Autor *Obyczajów* omawia dietetykę XVII—XVIII stulecia, nie zapominając o okresach głodu, o nieurodzaju, o różnicach majątkowych, następnie poświęca dużo uwagi używaniu i nadużywaniu alkoholu. Jeśli zważyć, jakimi metodami preparowano wtedy trunki, będzie to jednocześnie przyczynek do dziejów toksykologii (s. 55). Niektóre obyczaje, np. zmuszanie uczestników do wypicia na tę czy inną intencję, przetrwały do dziś, w łagodniejszej postaci.

Autor książki stwierdza, że wskutek nadużywania alkoholu duży odsetek dzieci przychodził na świat z ułomnościami (s. 76). Wypadałoby podyskutować nad tym zagadnieniem. Nadużywanie, w szczególności nadużywanie nałogowe alkoholu stanowi duży rozdział patologii oraz psychopatologii. Do określonego stężenia jednak, wyrażalnego w promillach, alkohol znajduje się w organizmie jako produkt fizjologiczny. Nie zostało dowiedzione, czy spożycie ante coitum większej ilości alkoholu wpływa degenerująco na potomstwo, jeśli zaś dzieje się tak często u pijaków nałogowych, należy zadać pytanie: co jest przyczyną a co skutkiem?; czy nałogowy pijak jest zdrowy, czy chory? Bezspornie chory, a jeżeli tak, to czy przekazuje potomstwu defekt genetyczny dlatego, że pije, czy też może odwrotnie: pije dlatego właśnie, że już jest chory, że jego serwis genetyczny jest już uszkodzony? Nie wydaje się, aby okolicznościowy abusus in Baccho, towarzyszący zaślubinom od niepamiętnych czasów, mógł wpłynąć na potencjał genetyczny rodziców. Nie oznacza to, aby można było lekceważyć alkoholizm, zwłaszcza z uwagi na znaczenie społeczne nałogu.

Autor bardzo słusznie wiąże występowanie chorób z niekorzystnymi warunkami bytowymi i niedostatkami medycyny, podkreśla przy tym, że każdy okres dziejowy posiadał „jeśli nie specyficzne, to w każdym razie najczęściej występujące, najniebezpieczniejsze schorzenia” (s. 82). Czy jednak kiłę rzeczywiście przywleczono z Ameryki (s. 83), stanowi do dziś kwestię sporną. Autor sam zresztą wskazuje, że kiła w XVII—XVIII wieku miała łagodniejszy przebieg, niż o stulecie wcześniej (s. 95). Podobnie dla porównania awitaminozy, występujące nagminnie jeszcze w ubiegłym stuleciu, są dziś już tylko hipowitaminozami, o zawołowanym przebiegu klinicznym.

Autor wymienił najbardziej częste choroby zakaźne, choroby wynikające z niedoboru budulca i katalizatorów przemiany materii oraz choroby przemiany materii w ścisłym znaczeniu. W kilku miejscach spotykamy określenie „dna moczanowa” (s. 83, 86). Chorobę tę określa się w medycynie mianem „dna” lub „skała moczanowa”, użyte określenie nie jest właściwe. Nie dość jasno przed-

<sup>2</sup> Tamże s. 7.

stawia się sprawa kołtuna. Niezorientowany czytelnik będzie skłonny uważać ów wyraz niechlujstwa i przesądu za cenę rodzimą. W wieku XV—XVIII kołtun był chorobą powszechną w całej Europie. Rosenbaum był zdania (1838) że swą pierwotną siedzibę kołtun miał w Niemczech<sup>3</sup>.

Czytamy dalej, że „nagminnie spotykało się histerię, częste także były nerwice” (s. 83). Od czasów Zaremca wiadomo, że histeria jest jedną z nerwic. Bardziej stosowne byłoby zatem wskazanie, że obok histerii występowały wtedy również inne, liczne nerwice.

Nie we wszystkich chorobach przewlekłych zanika chęć życia czy poczucie radości życia, jak czytamy na s. 87. Nieuleczalność wielu chorób stanowiła bez wątpienia źródło pesymizmu (s. 88), hołdowanie idei *Vanitas* jest jednakże wcześniejszej daty, nierzadko zaś, na przykład w starożytności, wynikało po prostu z zapatrywań filozoficznych.

Pewne było i jest nadal, przed wiekami, jak i dziś, że w chorobie trzy rzeczy są ciężkie dla chorego: obawa przed śmiercią, ból ciała i ograniczenie przyjemności. To spostrzeżenie Seneki można odnieść do każdej epoki<sup>4</sup>.

Wspomniane na s. 93 wapory i „złe humory” zalicza się także do kręgu nerwic. Bardzo trafnie Autor odgraniczył kobiety opętane od czarownic (s. 132 nn.).

Bardzo dobrze, że Autor omawianego dzieła poświęcił dużo uwagi zagadnieniom psychopatologii. Mówi się dziś wiele o nerwicach i psychonerwicach o depresji jawnej i utajonej („larvierte Depression”), można by zatem odnieść wrażenie, że częste występowanie chorób z tego kręgu jest zjawiskiem charakterystycznym w jakiś szczególnie sposób wiek XX. Byłoby to jednak wrażenie całkowicie błędne. Istotę rzeczy stanowi to, że zawsze to czy owo było nowe i niespodziewane, zawsze w jakiś sposób zaskakiwało, zanim udawało się dostrzec korzyści. Niejednakowo natomiast przedstawiała się w ciągu dziejów zdolność przystosowania ludzi.

Byłoby dobrze, gdyby w następnym wydaniu Autor uwypuklił, że wśród zaliczonych do ciężkich chorób durów (s. 83) spustoszenie szerzył dur plamisty, powiązany bezpośrednio z niskim stanem higieny osobistej i publicznej. Choroba ta pojawiała się szczególnie często wśród oblegających i obłożonych. Wśród bardzo licznych nazw, jakimi ją obdarzano (*Morbus castrensis*, *M. hungaricus*) była czasem nazywana „chorobą polską”<sup>5</sup>.

Zagadnienia kosmetyki (s. 227 nn.) oraz sprawy związane z życiem płciowym (s. 256 nn., s. 270 nn.) chętnie pozna każdy zainteresowany dziejami medycyny czy psychologii. Zagadnienia z zakresu seksuologii odzwierciedlają ducha każdej epoki bardziej wiernie niż wszelkie pozostałe przykłady. Autor podkreślił rolę hipokryzji i jej niejednokrotne nasilenie w ciągu omawianych stuleci, wskazał także na ambiwalencję natury ludzkiej — od rozpasania do ascezy. Warto przy tym nie zapominać, że małżeństwo monogamiczne zyskało wysoką rangę właśnie w XVIII stuleciu, nie tylko jednak pod wpływem Kościoła, lecz i z uwagi na przewartościowanie wielu pojęć, szczególnie pojęcia własności. Przedtem, zwłaszcza do czasów Lutra, konkubinaty nie były zbyt potępiane.

Oceniając przeszłość *sine ira et studio* można przyjąć to, co orzekł szwedzki patolog Folke Henschen, że historia ludzkości jest historią jej chorób. Stwier-

<sup>3</sup> Zob. Wł. Szumowski: *Historia medycyny*. Wyd. nowe (red. T. Bilikiewicz). Warszawa 1961. PZWL s. 249.

<sup>4</sup> „Triae haec in omni morbo gravia sunt: metus mortis, dolor corporis, intermissio voluptatum”. Epist. LXXXVIII, s. 6.

<sup>5</sup> Zob. T. von Györy: *Morbus hungaricus*. Jena 1901. Fischer. passim.

dzenie to jest jak najbardziej słuszne w sprawach życia codziennego i obyczajów<sup>6</sup>.

Polski czytelnik otrzymał znakomitą pozycję wydawniczą, nieodzowną dla każdego, kto interesuje się przeszłością, w tym zaś historią nauki i oświaty. Niektóre zagadnienia można zrozumieć wtedy jedynie gdy się je dostrzeżga przez pryzmat dziejów, bez wrywania z kontekstu poszczególnych czynników wpływających na naturę człowieka i na rozwój myśli ludzkiej.

Romuald Wiesław Gutt  
(Wrocław)

*Die chemischen Zeitschriften des Lorenz von Crell.* Bearb. von Dietrich von Engelhardt. Teil I. Stuttgart 1974, 4° 298 s.

Pod redakcją Armina Geusa zaczęły ukazywać się indeksy do niemieckich czasopism przyrodniczo-lekarskich, wydawanych do 1850 r. Tom drugi tej serii indeksów obejmuje pierwsze chemiczne periodyki, redagowane przez doktora filozofii i medycyny Lorenza v. Crella (1744—1816). Crell pochodził z rodziny lekarskiej, ojciec jego był profesorem medycyny na uniwersytecie w Helmstedcie. Sam Lorenz był profesorem chemii i mineralogii w Brunszwiku, później profesorem medycyny i filozofii w swym mieście rodzinnym a w końcu radcą górnictwa i profesorem chemii w Getyndze. Zainteresowania i prace jego obejmowały zagadnienia teologiczne, etyczne oraz farmaceutyczne a przede wszystkim chemiczne. Był zwolennikiem tłumaczenia zjawisk chemicznych teorią flogistonu.

Wydawca w recenzowanym tomie uwzględnił następujące czasopisma Crella: *Chemisches Journal* (1778—1781 w 6 tomach), *Die neuesten Entdeckungen in der Chemie* (1781—1784 w 12 tomach), *Auswahl aller eigenthümlichen Abhandlungen und Beobachtungen aus den neuesten Entdeckungen in der Chemie* (1786 w 4 tomach), *Chemisches Archiv* (1783 w 2 tomach), *Neues Chemisches Archiv* (1784—1791 w 8 tomach) i *Neuestes Chemisches Archiv* (1798 w 1 tomie). D. Engelhardt sporządził do nich spis autorów wraz z tytułami ich prac, rejestr recenzji, indeks osób i spis treści. Wspomnę tylko, że indeksy obejmują 2150 tytułów, 200 recenzji i 1900 nazwisk osób.

Redaktor tych indeksów przedrukował również 6 wstępów Crella zamieszczonych w periodykach i zestawili 23 czasopisma w większości zagraniczne, z których Crell czerpał artykuły. Były to różne periodyki angielskie, belgijskie, duńskie, francuskie, holenderskie, rosyjskie i szwedzkie, niektóre z nich wydawane już w drugiej połowie XVII w. Uwagi wprowadzające orientują użytkownika w pozycji, jaką zajmuje Crell w historii chemii oraz tłumaczą metody stosowane przy sporządzaniu indeksów.

Polskich historyków chemii, medycyny i farmacji zainteresują niewątpliwie polonika spotykane w indeksach. I tak w zestawieniu osób figuruje nazwisko chemika Suchtena i lekarza działającego w Polsce Andrzeja Cnöffela oraz nazwiska królów polskich Władysława IV i Jana Kazimierza. W spisie rzeczy — wśród wód znajduje się parę pochodzących z miast śląskich. Oznaczona jest też sól polska (str. 268) i *Polygonum polonicum cocciferum* (str. 269). Poza tym zarejestrowanych jest 14 miast i 5 rejonów Polski. Pożądane byłoby zatem, aby wszystkie te pozycje odszukać w wymienionych czasopismach Crella i stwier-

<sup>6</sup> F. Henschen: *The History of Diseases*. London 1966. Longmans.